

Sygn. akt I ACa 276/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 3 lipca 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Katowicach I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący :	SSA Małgorzata Wolczańska
Sędziowie :	SA Joanna Naczyńska SO del. Artur Żymełka (spr.)
Protokolant :	Małgorzata Korszun

po rozpoznaniu w dniu 3 lipca 2015 r. w Katowicach

na rozprawie

sprawy z powództwa M. D.

przeciwko Towarzystwu (...) Spółce Akcyjnej w W.

o zapłatę

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Częstochowie

z dnia 2 grudnia 2014 r., sygn. akt I C 448/11,

1) oddala apelację;

2) zasądza od powódki na rzecz pozwanej 1 800 (tysiąc osiemset) złotych z tytułu kosztów postępowania apelacyjnego.

Sygn. akt I ACa 276/15

UZASADNIENIE

Powódka M. D. w pozwie wniesionym w dniu 22 grudnia 2011 r. do Sądu Okręgowego w Częstochowie zgłosiła żądanie zasądzenia na jej rzecz od pozwanego Towarzystwa (...) Spółki Akcyjnej w W.:

1) kwoty 85.000 zł z tytułu zadośćuczynienia, wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 23 października 2010 r.,

2) kwoty 20.000 zł z tytułu odszkodowania,

3) kosztów procesu.

W uzasadnieniu pozwu powódka podała, że w dniu 17 grudnia 2005 r. udając się na zajęcia do budynku Wydziału (...) Uniwersytetu (...) przy ul. (...) w K. i dochodząc do wejścia, przed budynkiem uczelni, poślizgnęła się na oblodzonych i zaśnieżonych, polerowanych płytkach granitowych, uderzając całym ciężarem ciała i głową o granitową płytę. Następnie udała się na zajęcia, ale ponieważ czuła się źle, miała ból głowy, reakcje wymiotne, ból lędźwiowy, klatki piersiowej i kręgosłupa, poinformowała o tym wykładowcę i taksówką została odwieziona na pogotowie ratunkowe w K.. Powódka podała, że tam po stwierdzeniu u niej stłuczenia głowy i wstrząśnienia mózgu została odwieziona na ostry dyżur do szpitala w K., gdzie przebywała od 17 grudnia 2005 r. do 23 grudnia 2005 r. Wobec braku poprawy stanu zdrowia była następnie hospitalizowana od 8 lutego 2006 r. do 16 lutego 2006 r. w Wojewódzkim Szpitalu (...) w O. na Oddziale (...). Od 9 marca 2010 r. do 15 marca 2010 r. była ponownie leczona w Wojewódzkim Szpitalu (...) na Oddziale (...). Powódka podała, że obecnie jest pod stałą opieką neurologiczną w Przychodni (...) w C., a od 23 grudnia 2005 r. do 30 września 2012 r. jest na urlopie zdrowotnym, ponieważ stan zdrowia uniemożliwia jej podjęcie dalszej nauki na uczelni. Powódka oświadczyła, że o sprawie wyrządzonej szkody powzięła wiadomość na początku marca 2009 r., kiedy to poinformowano ją, że właścicielem budynku Wydziału (...) jest Archidiecezja(...). Powódka stwierdziła, że fakt ten został potwierdzony w październiku 2010 r. pismem Archidiecezji (...). Powódka wskazała, że ubezpieczycielem od odpowiedzialności cywilnej sprawy szkody Archidiecezji (...) jest pozwane w niniejszej sprawie Towarzystwo (...) Spółka Akcyjna w W.. Powódka podała, że stan jej zdrowia nadal się pogarsza, co powoduje eskalację bólów, zawroty głowy itd. Powódka stwierdziła, że za doznane cierpienia psychiczne i fizyczne odpowiednią kwotą zadośćuczynienia jest kwoty 85 000 zł, natomiast na kwotę 20 000 zł dochodzoną z tytułu odszkodowania składają się wydatki na zakup leków, prywatne wizyty lekarskie u specjalistów, dojazdy do szpitali, rehabilitację.

Pozwane Towarzystwo (...) Spółka Akcyjna w W. wniosło o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powódki na rzecz pozwanego zwrotu kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa prawnego według norm przepisanych.

W odpowiedzi na pozew pozwany w pierwszej kolejności podniósł zarzut przedawnienia roszczenia objętego pozwem. Pozwany wskazał, że do wypadku, według twierdzeń powódki, doszło w dniu 17 grudnia 2005 r. i tego samego dnia powódka dowiedziała się o zaistnieniu szkody, ponieważ wskutek pogarszającego samopoczucia zgłosiła się na oddział ratunkowy. Pozwany zarzucił, że powódka przez okres trzech lat mogła też z łatwością ustalić osobę odpowiedzialną za szkodę, ponieważ charakter i okoliczności zdarzenia nie nastręczały żadnych trudności w ustaleniu osoby ewentualnego dłużnika. Do zdarzenia doszło na nieruchomości i to właściciela nieruchomości (niezmiennego od daty oddania obiektu w użytkowanie, tj. od 2004r.) powódka oznaczyła jako sprawcę deliktu. Powódka nie wykazała, że ustalenie właściciela nieruchomości było niemożliwe aż do 2009 r., a nawet wówczas, bezpośrednio po jego ustaleniu powódka nie wytoczyła powództwa, zwlekając z tym do końca 2011r. Pozwany zarzucił, że dla oceny wcześniejszej możliwości dowiedzenia się przez powódkę kto był sprawcą szkody – właścicielem nieruchomości, winna mieć znaczenie ta okoliczność, że powódka była studentką uczelni zajmującej budynek, przed którym miało dojść do zdarzenia. Nie było to więc miejsce powódce nieznanne. Pozwany stwierdził, że powódka знаła podmiot zarządzający nieruchomością, mogła zatem uzyskać informację o właścicielu budynku choćby w sekretariacie swojej szkoły. W dalszej kolejności pozwany zakwestionował ziszczenie się wypadku ubezpieczeniowego, który miałby uruchamiać odpowiedzialność pozwanego zakładu ubezpieczeń. Pozwany zarzucił, że nieruchomość w miejscu rzekomego upadku powódki wyposażona była w system automatycznego usuwania oblodzenia i zalegającego śniegu. System grzejny, zainstalowany przed grudniem 2005r., był poddawany systematycznym przeglądom, które zarówno na dwa miesiące przed wypadkiem, jak i po wypadku, wykazały jego bezawaryjność i całkowitą sprawność. Pozwany podał, że ponadto ubezpieczający przewidział dodatkowe, osobowe (manualne) uprzątnięcie pozostałości śniegu i lodu, wykonywane przez wyspecjalizowane osoby, zawsze dwukrotnie o godzinie 5.00 i 14.00, a także w razie potrzeby w systemie ciągłym w czasie opadów. Pozwany stwierdził, że ubezpieczający właściciel nieruchomości dopełnił zatem wszelkich aktów staranności, nie tylko wymaganych od zwykłego posiadacza, ale i podwyższonych, uwzględniających zaawansowaną technologię i zautomatyzowany system. Pozwany wskazał, że w dniu zdarzenia powódka nie wykazywała i nie zgłaszała w trakcie prowadzonej rozmowy jakichkolwiek oznak doznania szkody osobowej, w szczególności urazu głowy i kręgosłupa. Pozwany zarzucił, że dowodem okoliczności przeciwnej nie może być protokół wypadkowy spisany cztery lata po zdarzeniu wyłącznie na podstawie twierdzeń poszkodowanej. Pozwany zarzucił nadto, że z dokumentacji medycznej powódki wynika, że jej problemy zdrowotne wynikają wyłącznie ze

schorzeń samoistnych. W dalszej kolejności pozwany zakwestionował wysokość roszczeń powódki, w szczególności w zakresie żądanego zadośćuczynienia i rozmiaru krzywdy pozostającej w związku z rzekomym zdarzeniem. Ponadto pozwany zakwestionował w całości zasadność i wysokość dochodzonego odszkodowania w kwocie 20.000 zł, zarzucając że powódka nie podała jakie wydatki poniosła w związku ze wskazywanym wypadkiem oraz nie przedłożyła dowodów (np. rachunków, faktur) wykazujących fakt poniesienia tych wydatków.

Zaskarżonym wyrokiem Sąd Okręgowy w Częstochowie oddalił powództwo (pkt 1), zasądził od powódki na rzecz pozwanego kwotę 3.967,37 zł z tytułu zwrotu kosztów procesu (pkt 2) oraz nie obciążył powódki obowiązkiem zwrotu nieuiszczonych kosztów sądowych (pkt 3).

Sąd Okręgowy wydał wyrok w oparciu o następujące ustalenia faktyczne.

W dniu 17 grudnia 2005 r. powódka M. D. wracając po przerwie na zajęcia do budynku Wydziału (...) Uniwersytetu (...) przy ul. (...) w K., gdzie studiowała, dochodząc do wejścia, przed budynkiem uczelni poślizgnęła się na zaśnierzonych płytkach granitowych i przewróciła do tyłu uderzając ciałem i głową o podłogę. Powódka podniosła się o własnych siłach i udała do budynku uczelni. Zgłosiła zdarzenie pracownikowi obsługi technicznej sieci (...) T. S., wskazując, że przejście nie jest posypane piaskiem, natomiast nie zgłaszała mu żadnych dolegliwości i nie prosiła go o udzielenie jakiegokolwiek pomocy, ani o wezwanie karetki pogotowia. Pracownik ten nie zauważył u powódki żadnych zewnętrznych obrażeń. Na zajęciach powódka poczuła się jednak źle, zaczęła odczuwać dolegliwości bólowe, zawroty głowy i reakcje wymiotne. Poinformowała o tym wykładowcę i taksówką została odwieziona na Pogotowie Ratunkowe w K.. Tam po stwierdzeniu u powódki stłuczenia głowy i wstrząśnienia mózgu, została odwieziona na ostry dyżur urazowy do Szpitala w K., gdzie przebywała od 17 grudnia 2005 r. do 23 grudnia 2005 r. Na Izbie Przyjęć Oddziału (...) Szpitala w K. rozpoznano u powódki: stan po stłuczeniu głowy, odcinka szyjnego i lędźwiowego kręgosłupa (nudności, zawroty głowy) i skierowano ją na ostry dyżur neurologiczny. Powódka została przyjęta na Oddział (...), gdzie przebywała do 23 grudnia 2005 r. Powódka ponownie była hospitalizowana na Oddziale (...) Wojewódzkiego (...) w O. od 8 lutego 2006 r. do 16 lutego 2006 r. oraz od 9 marca 2010 r. do 15 marca 2010 r.

W związku przyczynowym z upadkiem powódki w dniu 17 grudnia 2005 r. pozostawały tylko następujące uszkodzenia ciała: uraz głowy z wstrząśnieniem mózgu bez uszkodzenia powłok, z cerebrastenią pourazową, stłuczenie kręgosłupa dotyczące całego kręgosłupa (uraz tkanek miękkich) oraz wstrząśnienie błędnika. Wszystkie te następstwa upadku powódki ujawniły się bezpośrednio po urazie, gdyż taki jest typowy przebieg tego rodzaju dolegliwości. Natężenie dolegliwości bólowych największe było na początku, a stopniowo zmniejszało się z upływem czasu. Powódka na skutek w/w upadku nie doznała trwałego uszczerbku na zdrowiu zarówno o charakterze neurologicznym jak i neurochirurgicznym. Natomiast długotrwały uszczerbek na zdrowiu powódki w następstwie urazowych zespołów korzonkowych (bólów, ruchowe, czuciowe lub mieszane), szyjnych oraz lędźwiowo – krzyżowych wyniósł łącznie 10%.

W wykonanej diagnostyce radiologicznej po urazie nie wykazano zmian pourazowych mózgu, czy kości czaszki oraz kręgosłupa. Zdiagnozowane w badaniach MR cechy dyskopatii w badanych odcinkach kręgosłupa były wynikiem rozwoju u powódki zmian zwyrodnieniowo–dyskopatycznych istniejących już przed urazem. Wielopoziomowość tych zmian, zaczynające się cechy zwyrodnienia kręgow i jąder miażdżystych nie przemawiały za wytworzeniem się ich bezpośrednio na skutek zaistniałego urazu.

Powódka już przed zdarzeniem z dnia 17 grudnia 2005 r. nie była osobą zdrową i nie są związane z przedmiotowym upadkiem pozostałe schorzenia powódki mające charakter samoistny, tj. „zespół pustego siodła” w OUN, rozlane zmiany degeneracyjno-demielinizacyjne w obrębie półkul mózgowych i zaniki korowe mózgu, ujawnienie choroby Reynaud#a, hyperostosis, syndroma cervicale, istnienie współtowarzyszących patologii tarczycy i przysadki.

Powódka w związku z wypadkiem nie wymagała i nie wymaga nadal opieki lub pomocy osoby trzeciej przy czynnościach życia codziennego, za wyjątkiem okresu pobytu w szpitalu, tj. do dnia 23 grudnia 2005 r. Powódka nie

wymaga też zażywania leków w związku z leczeniem w/w następstw wypadku. Rokowania na przyszłość są dobre, ponieważ u powódki nie stwierdza się już aktualnie skutków urazu.

Sąd Okręgowy ustalił, że w związku przyczynowym z upadkiem powódki w dniu 17 grudnia 2005 r. pozostawało natomiast również wstrząśnienie błędnika prawego, jako konsekwencja urazu głowy przy upadku. Masyw chrzęstno–kostny nie nosi jednakże cech pourazowych. Powódka doznała uszkodzenia błędnika prawego skutkującego wstrząśnieniem tego błędnika, ale nie doznała uszkodzenia sfery słuchowej. Uszkodzenie błędnika uzasadniało przyjęcie, że powódka z przyczyn laryngologicznych doznała długotrwałego uszczerbku na zdrowiu w wysokości 20%. Nie doznała natomiast trwałego (stałego) uszczerbku na zdrowiu. Dolegliwości bólowe w takich przypadkach utrzymują się przez różny okres czasu w zależności od przypadku, od kilku tygodni do kilku miesięcy. W tym czasie wskazana była pomoc osoby drugiej. Uszkodzenie błędnika nie wymagało stosowania zabiegów fizyoterapeutycznych, a jedynie leczenia farmakologicznego nie stanowiącego uciążliwości.

Rokowania na przyszłość w kontekście stricte laryngologicznym również są pomyślne, wobec braku powikłań i braku negatywnych skutków w odniesieniu do ostrości narządu słuchu. Powódka ma w pełni zachowaną społeczną wydolność słuchu co do komunikacji interpersonalnej.

Właścicielem nieruchomości położonej w K. przy ulicy (...), na której znajduje się budynek Wydziału (...), jest Archidiecezja (...). Umową nr (...) z dnia 3 grudnia 2004r. nieruchomość została użyczona przez Archidiecezję i oddana w nieodpłatne użytkowanie na czas nieoznaczony Uniwersytetowi (...) w K. dla potrzeb Wydziału (...), tj. na potrzeby studiów teologicznych i obsługi administracyjnej tej działalności wraz z prawem korzystania z placu zewnętrznego i wewnętrznego dziedzińca.

Powódka dopiero w dniu 25 marca 2009 r. poinformowała Dziekana Wydziału (...) Uniwersytetu (...) o wypadku z dnia 17 grudnia 2005 r. i wezwała do wypłaty odszkodowania w kwocie 60.000 zł. W następstwie pisma powódki przeprowadzono postępowanie mające na celu zbadanie okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy, na okoliczność czego w dniu 8 lutego 2010 r. został sporządzany protokół. Wobec awizowania przesyłek pocztowych kierowanych do powódki i zwrotu niepodjętych w terminie przesyłek, Archidiecezja (...) co najmniej trzykrotnie wysyłała do powódki pisma z informacją o właścicielu nieruchomości, jego ubezpieczycielu, numerze polisy i okresie ubezpieczenia.

Na podstawie powyższych ustaleń Sąd Okręgowy stwierdził, że roszczenie powódki nie zasługiwało na uwzględnienie z uwagi na jego przedawnienie.

Sąd Okręgowy wskazał, że stosownie do art. 2 ustawy z dnia 16 lutego 2007 r. o zmianie ustawy – Kodeks cywilny (Dz.U. z 2007r., nr 80, poz. 538) do oceny zarzutu przedawnienia roszczenia powódki zastosowanie ma obecnie obowiązujący art. 442⁽¹⁾ § 1 k.c., zgodnie z którym roszczenie o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym ulega przedawnieniu z upływem lat trzech od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia. Jednakże termin ten nie może być dłuższy niż dziesięć lat od dnia, w którym nastąpiło zdarzenie wywołujące szkodę. Sąd I instancji stwierdził, że w niniejszej sprawie nie ma zastosowania przepis §2 art. 442⁽¹⁾ k.c., ponieważ szkoda powódki nie była wynikiem zbrodni lub występku. Sąd Okręgowy wskazał, że w myśl art. 5 ust. 1 pkt 6 ustawy z dnia 13 września 1996 r. o utrzymaniu czystości i porządku w gminach (tekst jedn. Dz.U. z 2013r., poz. 1399) właściciele nieruchomości zapewniają utrzymanie czystości i porządku przez m.in. uprzątnięcie błota, śniegu, lodu i innych zanieczyszczeń z chodników położonych wzdłuż nieruchomości, przy czym za taki chodnik uznaje się też wydzieloną część drogi publicznej służącą dla ruchu pieszego położoną bezpośrednio przy granicy nieruchomości. Stosownie do art. 10 ust. 2 powołanej ustawy, kto nie wykonuje obowiązków wymienionych w art. 5 ust. 1, podlega karze grzywny. Postępowanie w w/w sprawach toczy się według przepisów kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia. Sąd I instancji wskazał, że naruszenie w/w obowiązków może też w pewnych sytuacjach wyczerpywać znamiona wykroczenia z art. 117 § 1 kodeksu wykroczeń. Ostatecznie Sąd Okręgowy zwrócił jednakże uwagę na fakt, że również do zachowań wyczerpujących znamiona wykroczeń w zakresie odpowiedzialności cywilnoprawnej zastosowanie ma 3-letni termin przedawnienia wynikający z wyżej przytoczonego art. 442⁽¹⁾ § 1 k.c. Sąd I instancji stwierdził, że z zebranego materiału dowodowego wynika tymczasem w sposób

niewątpliwy, iż powódka dowiedziała się o szkodzie już w dacie zdarzenia. Powódka wiedziała, że na skutek upadku doznała urazu ciała, odczuwała dolegliwości bólowe, zawroty głowy, reakcje wymiotne i już w tym samym dniu została hospitalizowana, zaś w szpitalu przebywała do 23 grudnia 2005r., a w toku leczenia postawiono diagnozę co do rodzaju doznanego przez nią urazu. Już zatem w momencie zdarzenia powódka zdała sobie sprawę z jego ujemnych następstw wskazujących na fakt powstania szkody niemajątkowej, tj. miała świadomość doznanej szkody. Sąd Okręgowy stwierdził, że należy zaznaczyć, że jeżeli chodzi o dowiedzenie się o szkodzie, to wystarczy powzięcie przez poszkodowanego wiadomości o samym zaistnieniu szkody, a nie o jej rozmiarach i trwałości następstw. Wskazał, że art. 442⁽¹⁾§1 k.c. nie wiąże też początku biegu przedawnienia z powzięciem przez poszkodowanego wiedzy co do wysokości poniesionej szkody (por.: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 lipca 2004r., V CK 687/03, LEX nr 1125295; wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 5 maja 2010r., III APa 4/10; OSA 2011/3/91-106). Sąd I instancji wskazał również, że w przypadku powódki, jak wynika z opinii biegłych sądowych, nie doszło do trwałego uszczerbku na zdrowiu, był to uszczerbek o charakterze długotrwałym, tj. około kilkumiesięcznym. Natomiast po tym czasie doszło do wyleczenia i u powódki nie stwierdza się już aktualnie żadnych skutków urazu. Sąd I instancji stwierdził, że w niniejszej sprawie nie mamy do czynienia z ujawnieniem się jakiejś „nowej” szkody, poza tym powódka nie opierała podstawy faktycznej swojego roszczenia na nowej szkodzie. Sąd Okręgowy podniósł, że jeżeli chodzi o spełnienie drugiego warunku rozpoczęcia biegu przedawnienia z art. 442⁽¹⁾§1 k.c., tj. dowiedzenia się o osobie obowiązanej do naprawienia szkody, to należy podkreślić, że oczywistym jest, że poszkodowany powinien w swoich sprawach zachować się w sposób zapobiegliwy i dołożyć starań o uzyskanie informacji istotnych z punktu widzenia przesłanek odpowiedzialności za doznaną szkodę. Rozpoczęcie biegu przedawnienia nie może być uzależnione wyłącznie od tego, kiedy poszkodowany zechce zająć się sprawą ustalenia osoby zobowiązanej do naprawienia szkody, mimo iż żadne okoliczności nie stoją temu na przeszkodzie, a chodzi jedynie o to, aby zapytać kto jest właścicielem nieruchomości. Jeżeli więc, po powstaniu pierwszych podejrzeń co do osoby sprawcy poszkodowany ma możliwość zdobycia dalszych informacji potwierdzających te podejrzania, bieg 3-letniego terminu należy liczyć od chwili, w której przy zachowaniu należytej staranności mógł takie dalsze informacje zdobyć (por.: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 maja 2006r., I CSK 176/05, LEX nr 191138; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 września 2009r., IV CSK 43/09, LEX nr 578046). Sąd I instancji stwierdził, że oczywistym jest, że powódka wiedziała, iż odpowiedzialność za doznany przez nią uraz ponosi właściciel nieruchomości, którego nieruchomość nie została całkowicie odsnieżona, co spowodowało jej poślizgnięcie się na płytkach przy wejściu na uczelnię. Chodziło jedynie o zapytanie, kto jest tym właścicielem, co powódka mogła uczynić w dziekanacie czy sekretariacie uczelni lub nawet zapytać pracownika T. S., któremu zgłosiła swój upadek lub uzyskać odpowiednie informacje w Urzędzie Miasta. Jak wynika zresztą z pisma powódki z dnia 8 września 2010 r. skierowanego do (...) z informacją o zdarzeniu i z prośbą o podanie danych ubezpieczyciela, powódka odpowiednie informacje na temat właściciela nieruchomości uzyskała właśnie w Urzędzie Miasta w K. (odpis pisma w aktach szkody). Sąd I instancji wskazał, że licząc zatem rozpoczęcie biegu przedawnienia od dnia 24 grudnia 2005r., tj. po wyjściu powódki ze szpitala w dniu 23 grudnia 2005r., to termin przedawnienia roszczenia powódki upłynął z dniem 24 grudnia 2008 r., a skoro powódka wniosła pozew dopiero w dniu 22 grudnia 2011r., tj. po trzech latach od nastąpienia przedawnienia jej roszczenia, to wniesione przez nią powództwo należało oddalić.

Sąd Okręgowy podniósł, że nadmienić należy, że zawiadomienie o zdarzeniu skierowane przez (...) do ubezpieczyciela w dniu 23 września 2010r., abstrahując od tego, że zgłoszenie to nie pochodziło od powódki, nie mogło spowodować przerwy biegu przedawnienia, gdyż nastąpiło już po upływie terminu przedawnienia. Sąd I instancji wskazał, że powódka nie przebywała w szpitalu od 23 grudnia 2005r. do 7 lutego 2006r., od 17 lutego 2006r. do 8 marca 2010r. i następnie od 15 marca 2010r., a mimo to po raz pierwszy zwróciła się z informacją o zdarzeniu do Dziekana Uniwersytetu (...) i wezwaniem do naprawienia szkody dopiero po upływie terminu przedawnienia, tj. w dniu 25 marca 2009r. (k. 193), a z pytaniem na temat ubezpieczyciela wystąpiła dopiero pismem z dnia 8 września 2010r. (k. 85). Sąd Okręgowy jednocześnie stwierdził, że w rozpoznawanej sprawie brak jakichkolwiek podstaw do nieuwzględnienia zarzutu przedawnienia roszczenia na podstawie art. 5 k.c. Uwzględnienie zarzutu przedawnienia może być bowiem uznane za naruszające art. 5 k.c. tylko w sytuacjach wyjątkowych i jeżeli przekroczenie terminu przedawnienia jest niewielkie. Jednocześnie muszą za tym przemawiać okoliczności konkretnego wypadku, zachodzące po stronie poszkodowanego oraz osoby zobowiązanej do naprawienia szkody, w tym charakter uszczerbku, jakiego doznał

poszkodowany, przyczyna opóźnienia w dochodzeniu roszczenia i czas jego trwania (por.: wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 5 maja 2010r., III APa 4/10; OSA 2011/3/91-106; wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 6 czerwca 2014r., I ACa 1533/13, LEX nr 1480475). Tymczasem w rozpoznawanej sprawie nie zachodziły okoliczności pozwalające na nieuwzględnienie zarzutu przedawnienia. Sąd I instancji wskazał, że powódka nie doznała poważnych obrażeń w wyniku upadku, nie była wcześniej, ani nie stała się na skutek wypadku, osobą nieporadną czy ograniczoną w działaniu, od której nie można byłoby oczekiwać zwyczajnej dbałości o własne interesy, niezależnie od posiadanego poziomu wykształcenia. Ponadto, powódka w dacie zdarzenia była studentką. Pobyt w szpitalu bezpośrednio po wypadku trwał krótko, tj. 7 dni. Powódka w późniejszym okresie przebywała w szpitalach jeszcze tylko od 8 lutego 2006 r. do 16 lutego 2006 r. oraz od 9 marca 2010 r. do 8 marca 2010 r. głównie z przyczyn związanych z innymi schorzeniami nie pozostającymi w związku z wypadkiem. Sąd Okręgowy wskazał, że powódka nie przebywała zatem w szpitalu w okresie od 24 grudnia 2005 r. do 7 lutego 2006r. i od 17 lutego 2006r. do 8 marca 2010r. Termin przedawnienia upłynął, jak wskazano z dniem 24 grudnia 2008r., a więc przez większość czasu, gdy biegł ten termin, powódka nie była osobą hospitalizowaną. Sąd Okręgowy wskazał również, że powódka bezpośrednio po wypadku podejmowała czynności urzędowe, np. składała wnioski do Dziekana Wydziału (...) o udzielenie jej urlopu zdrowotnego. Po zdarzeniu wystąpiła też do (...) S.A. o wypłacenie odszkodowania z tytułu umowy ubezpieczenia następstw nieszczęśliwego wypadku i decyzjami z dnia 14 września 2006r. i 3 stycznia 2007r. ubezpieczyciel przyznał jej z tego tytułu świadczenia (k. 23). Powódka zatem nie pozostawała po zdarzeniu osobą bierną, ale podejmowała różne działania we własnych sprawach i dla ochrony swoich interesów. Tym bardziej, nie sposób znaleźć usprawiedliwienia dla zupełnego zaniechania jakichkolwiek czynności w celu ustalenia właściciela nieruchomości, na terenie której doszło do jej upadku i poniesienia szkody, przez okres kilku lat aż do 2009 r. oraz zaniechania wniesienia pozwu przez okres jeszcze dłuższy, bo do końca 2011 r. Sąd Okręgowy wskazał również, że właściciel nieruchomości, ani też jej użytkownik, w żaden sposób nie utrudniali powódce ustalenia, kto jest właścicielem nieruchomości.

Wobec oddalenia powództwa z uwagi na przedawnienie roszczenia Sąd Okręgowy podał, że jedynie na marginesie należy dodać, że mając na uwadze ustalone w toku procesu rozmiary i rodzaj szkody doznanej przez powódkę, fakt iż powódka nie doznała trwałego uszczerbku na zdrowiu, a rokowania na przyszłość są dobre, bowiem aktualnie nie występują już następstwa urazu u powódki, żądaną przez powódkę kwotę zadośćuczynienia, należałoby uznać za znacznie wygórowaną. Natomiast co do żądania odszkodowania, powódka nie wykazała tego roszczenia ani co do zasady, ani co do wysokości. Powódka w ogóle nie przedstawiła żadnych faktur, rachunków czy paragonów z aptek na zakup lekarstw, nie udowodniła poniesienia jakichkolwiek kosztów z tytułu wizyt lekarskich u specjalistów, rehabilitacji czy opieki oraz ich związku z wypadkiem i nie zgłosiła w tym zakresie żadnych wniosków dowodowych.

O kosztach procesu Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z art. 99 k.p.c. zasądzając od powódki na rzecz pozwanego sumę 3.967,37 zł, na którą złożyły się koszty zastępstwa procesowego – 3.600 zł, zwrot opłaty skarbowej od pełnomocnictwa - 17 zł i koszty poniesione w związku ze stawiennictwem świadków - 350,37 zł.

Wyrok Sądu Okręgowego powódka zaskarżyła w części, tj. co do oddalenia powództwa o zadośćuczynienie co do kwoty 50.000 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia doręczenia odpisu pozwu pozwanemu.

Powódka zarzuciła Sądowi I instancji naruszenie przepisów prawa materialnego, tj. art. 442¹ § 1 k.c. poprzez niewłaściwe zastosowanie i uznanie, że jej roszczenie uległo przedawnieniu z uwagi na ustalenie przez Sąd, że od momentu powstania szkody powódka bez uzasadnionego powodu zaniechała ustalenia osoby zobowiązanej do jej naprawienia, skoro z dokumentów pochodzących z (...) oraz dokumentów dołączonych do wniesionej apelacji wynika, że już bezpośrednio po wystąpieniu zdarzenia wywołującego szkodę, jak i w lutym 2008 r. (zatem jeszcze przed upływem terminu przedawnienia) powódka podejmowała działania mające na celu ustalenie osoby zobowiązanej do jej naprawienia, co w konsekwencji prowadzi do wniosku, że rozpoczęcie biegu terminu przedawnienia zostało błędnie ustalone przez Sąd Okręgowy.

Powódka wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku w części dotyczącej kwoty 50.000 zł z tytułu zadośćuczynienia i zasądzenie tej kwoty wraz z ustawowymi odsetkami od dnia doręczenia odpisu pozwu pozwanemu oraz zasądzenie na jej rzecz od pozwanego kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego wg norm przepisanych.

Ponadto powódka na podstawie art. 381 k.p.c., w związku z wyżej przytoczonym zarzutem apelacyjnym, wniosła o dopuszczenie przez Sąd Apelacyjny dowodu z przesłuchania powódki na okoliczność ustalenia przekonania, że postępowanie toczące się w 2006 r. i w 2007 r. w (...) o wypłatę odszkodowania było jedynym koniecznym do załatwienia sprawy odszkodowania, procedur odszkodowawczych w S., której obywatelem jest powódka oraz uzyskania wiedzy na temat możliwości dochodzenia odszkodowania i zadośćuczynienia bezpośrednio po zakończeniu postępowania przed (...). Ponadto powódka wniosła o dopuszczenie dowodów z dołączonych do apelacji: pisma z dnia 22 stycznia 2008 r. firmy (...), która specjalizuje się w pomocy osobom poszkodowanym w wypadkach, wraz z zawartą w dniu 5 października 2007 r. umową zlecenia prowadzenia sprawy dochodzenia cywilnoprawnych roszczeń odszkodowawczych,

pisma Urzędu Miasta K. z dnia 29 stycznia 2008 r. skierowanego do Kancelarii (...) z siedzibą we W. współpracującej z firmą (...), pisma Firmy (...) z dnia 5 lutego 2008 r. skierowanego do powódki, pisma tej samej firmy z dnia 11 marca 2008 r. skierowanego do powódki oraz pisma Urzędu Miasta K. Wydziału (...) z dnia 20 czerwca 2008 r. Powódka podała, że wszystkie te dowody powołuje na okoliczność podejmowania przez powódkę aktów zapobiegliwości polegających na zleceniu profesjonalnej firmie ustalenia i wyegzekwowania odszkodowania i zadośćuczynienia należnego powódce.

Pozwany w odpowiedzi na apelację wniósł o jej oddalenie w całości, zasądzenie na jego rzecz od powódki zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego, w tym kosztów zastępstwa prawnego według norm przepisanych oraz oddalenie zgłoszonych wniosków dowodowych jako spóźnionych, zarzucając, że powódka mogła je powołać w postępowaniu przed Sądem I instancji.

Pełnomocnik powódki na rozprawie apelacyjnej podtrzymując wniesioną apelację cofnął wniosek o dopuszczenie dowodu z przesłuchania powódki.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelację powódki należało oddalić jako bezzasadną.

Sąd Okręgowy wbrew zarzutowi powódki, w wyniku prawidłowo przeprowadzonego postępowania dowodowego, właściwej oceny zebranych dowodów, odpowiadającej kryteriom określonym w art. 233 § 1 k.p.c., dokonał prawidłowych ustaleń i Sąd Apelacyjny podziałając te ustalenia przyjmuje je za własne. Sąd I instancji zastosował również właściwy przepis prawa, co doprowadziło do wydania trafnego rozstrzygnięcia.

Nie zasługiwał na uwzględnienie zgłoszony dopiero w apelacji wniosek powódki o dopuszczenie dowodu ze wskazanych wyżej dokumentów. Stosownie do art. 381 k.p.c. sąd drugiej instancji może pominąć nowe fakty i dowody, jeżeli strona mogła je powołać w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji, chyba że potrzeba powołania się na nie wynikła później. Nie istniały tymczasem przeszkody w powołaniu przez powódkę wnioskowanego dowodu z dokumentów już przed Sądem I instancji i wbrew twierdzeniom powódki potrzeba dopuszczenia z nich dowodu nie powstała później, skoro strona pozwana od razu podniosła zarzut przedawnienia, szeroko go przy tym uzasadniając i podkreślając bierność powódki w dochodzeniu wiarygodności w okresie poprzedzającym wniesienie pozwu w niniejszej sprawie. Nie mogło zatem budzić żadnych wątpliwości powódki, że dla uwzględnienia jej powództwa pierwszoplanowe znaczenie będzie miało wykazanie bezzasadności zarzutu przedawnienia. Wówczas to powódka powinna była i mogła zgłosić wszystkie wnioski dowodowe dla wykazania bezzasadności powyższego zarzuty strony pozwanej. Powódka przed Sądem I instancji podjęła zresztą próbę wykazania, która okazała się jednakże bezskuteczna, że do przedawnienia jej roszczenia nie doszło, co świadczy o świadomości powódki co do powinności wykazywania już wówczas inicjatywy dowodowej również w tym zakresie. Dlatego też za niekonsekwentne, a przede wszystkim

całkowicie bezpodstawne uznać należało przedstawione w apelacji stanowisko powódki, że nie musiała przedstawiać Sądowi I instancji nowych dowodów w zakresie początkowego terminu biegu przedawnienia. Zwrócić przy tym należy uwagę na fakt, że skoro pozew w niniejszej sprawie wniesiony został w dniu 22 grudnia 2011 r., a wnioskowane w charakterze dowodów dokumenty powstały w okresie od stycznia 2008 r. do czerwca 2008 r., to nie może być w ich przypadku mowy o nowych dowodach. Wbrew twierdzeniom powódki nie uzasadniało zaniechania jej inicjatywy dowodowej przed Sądem I instancji rzekome przekonanie powódki, że skoro Sąd Okręgowy dopuścił dowód z opinii biegłych sądowych, to oznaczało to, że nie uwzględnił zarzutu przedawnienia. Niezależnie od tego, że jak już wyżej zwrócono uwagę, powódka w związku z pierwszoplanowym zarzutem przedawnienia zgłoszonym przez pozwanego powinna była i mogła już przed Sądem I instancji zgłosić wszystkie wnioski dowodowe dla wykazania bezzasadności tego zarzutu, w tym zgłoszone dopiero we wniesione apelacji, wskazać należy, że dowód z opinii biegłych służył również ustaleniu kiedy powódka dowiedziała się o szkodzie, która to okoliczność w świetle art. 442¹ § 1 i § 3 k.c. stanowiła jedną z przesłanek rozpoczęcia biegu terminu przedawnienia. Skoro zatem powódka bez obiektywnie uzasadnionych przyczyn zaniechała pełnej inicjatywy dowodowej przed Sądem I instancji, to w świetle art. 381 k.p.c. nie mogła skutecznie domagać się uzupełnienia postępowania dowodowego przez Sąd II instancji.

Zasadnie Sąd Okręgowy wskazał, że do przedawnienia dochodzonego przez powódkę roszczenia, na podstawie art. 2 ustawy z 16 lutego 2007 r. o zmianie ustawy - Kodeks cywilny (Dz.U.2007.80.538), zastosowanie ma aktualnie obowiązujący art. 442¹ k.c., co zresztą nie było przez powódkę kwestionowane. Zgodnie z art. 442¹ k.c. roszczenie o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym ulega przedawnieniu z upływem lat trzech od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia. Jednakże termin ten nie może być dłuższy niż dziesięć lat od dnia, w którym nastąpiło zdarzenie wywołujące szkodę (§1). Jeżeli szkoda wynikła ze zbrodni lub występku, roszczenie o naprawienie szkody ulega przedawnieniu z upływem lat dwudziestu od dnia popełnienia przestępstwa bez względu na to, kiedy poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia (§2). W razie wyrządzenia szkody na osobie, przedawnienie nie może skończyć się wcześniej niż z upływem lat trzech od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia (§3). Przedawnienie roszczeń osoby małoletniej o naprawienie szkody na osobie nie może skończyć się wcześniej niż z upływem lat dwóch od uzyskania przez nią pełnoletniości (§4).

Zasadnie Sąd Okręgowy przyjął również, że roszczenie powódki, którego źródłem był czyn niedozwolony, nie będący jednakże ani zbrodnią, ani występkiem, a co najwyżej wykroczeniem, nie podlegało 10-letniemu przedawnieniu określonemu w art. 442¹ § 2 k.c.

Prawidłowo Sąd Okręgowy ustalił także, że określony w wyżej przytoczonym art. 442¹ § 1 i § 3 k.c. moment, od którego należało zacząć liczyć bieg 3-letniego terminu przedawnienia roszczenia powódki należało wiązać z dniem następnym po dniu opuszczenia przez powódkę szpitala. Nie można podzielić stanowiska powódki, że w zakresie wymagalności roszczenia uregulowanego w wyżej przytoczonym art. 442¹ § 1 k.c. należy dokonywać ścisłej interpretacji i nie nadawać mu sensu innego niż z niego wynika. Biorąc bowiem pod uwagę funkcję i cel instytucji przedawnienia nie można pomijać wykładni celowościowej przytoczonego przepisu, poprzestając wyłącznie na literalnym jego brzmieniu. Przedawnienie jest instytucją, która nie tworzy uprawnień dla wierzyciela, a ogranicza w czasie możliwość dochodzenia jego roszczenia. Zgodnie bowiem z art. 117 § 2 k.c. po upływie terminu przedawnienia ten, przeciwko komu przysługuje roszczenie, może uchylić się od jego zaspokojenia, chyba że zrzeka się korzystania z zarzutu przedawnienia. Skoro przedawnienie w istocie stanowi ograniczenie uprawnień wierzyciela w zakresie dochodzenia zaspokojenia roszczenia, w związku z niepodjęciem skutecznych działań w zakresie dochodzenia przysługujących mu praw w przewidzianym na to terminem przedawnienia okresie, to nie można przyjmować, że wierzyciel wykazując brak dbałości o swoje interesy – jakiego to zachowania dopuściła się powódka – miałby prawo dowolnie w czasie odsuwać skutek w postaci przedawnienia jego roszczenia. Prawo cywilne opiera się na założeniu ochrony osób należycie dbających o swoje interesy. Tymczasem zaprezentowany przez powódkę pogląd jest sprzeczny z istotą i celem przedawnienia, skoro nieusprawiedliwione zaniechanie dokonania prostej czynności, jaką było ustalenie konkretnego właściciela terenu, na którym doszło do wypadku, miałyby skutkować tym, że termin biegu przedawnienia nie tylko

określony w art. 442¹ § 1 zd. 1 k.c., ale również w art. 442¹ § 3 k.c., w ogóle nie rozpoczynałby biegu. Wszakże konsekwentnie w takiej sytuacji należałoby przyjąć, że gdyby powódka po przeszło 3-ech latach (po których jeszcze przez blisko 3 lata zwlekała z wystąpieniem na drogę sądową) nie zechciała w końcu ustalić, kto jest właścicielem nieruchomości, to nawet do chwili obecnej przedawnienie określone w art. 442¹ § 1 zd. 1 i § 3 k.c. nie rozpoczęłoby biegu. Z przedstawionych przyczyn Sąd Apelacyjny w pełni podziela przytoczone również przez Sąd I instancji stanowisko Sądu Najwyższego z dnia 17 maja 2006 r. (I CSK 176/05, LEX nr 191138), że poszkodowany powinien zachować się w swoich sprawach w sposób zapobiegliwy i 3-letni termin przedawnienia należy liczyć od chwili, w której przy zachowaniu minimum należytej staranności mógł on zdobyć informację co do osoby zobowiązanej, zwłaszcza przy uwzględnieniu tak oczywistych okoliczności jakie występowały w niniejszej sprawie. Co więcej, wskazać należy, że taka wykładnia stała się jeszcze bardziej aktualna po wejściu w życie regulacji przewidzianej w wyżej powołanym art. 442¹ § 3 k.c., zgodnie z którym w razie wyrządzenia szkody na osobie, przedawnienie nie może skończyć się wcześniej niż z upływem lat trzech od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia, co przy istnieniu nadal takiej bierności jaką powódka wykazywała do 2009 r. – i uznaniu jej za usprawiedliwioną - oznaczałoby, że przedawnienie w ogóle nie mogłoby nastąpić. Tymczasem skoro zgodnie z obowiązującymi przepisami to właściciel odpowiada za stan nieruchomości, to w istocie od początku znany był sprawca szkody. Chodziło jedynie o dokonanie prostej czynności polegającej na ustaleniu danych właściciela, na co z pewnością, z punktu widzenia osoby wykazującej minimum dbałości o swoje sprawy, nie trzeba było przeznaczać przeszło 3-ech lat. Sąd Okręgowy zasadnie podkreślił m.in., że do wypadku doszło przed budynkiem, do którego powódka jako studentka uczęszczała na zajęcia, że już w dniu wypadku – jak wynika z opinii - bezpośrednio po urazie ujawniły się wszystkie następstwa upadku, że bezpośrednio po wypadku rozmawiała z pracownikiem obsługi technicznej, wskazując że przejście nie jest posypane piaskiem, że po wyjściu ze szpitala nie wymagała pomocy innych osób, co potwierdzało samodzielne załatwianie przez powódkę spraw związanych z wypłatą odszkodowania z ubezpieczenia dobrowolnego oraz na uczelni, że bywając na uczelni mogła z łatwością ustalić kto jest właścicielem tej nieruchomości. W rozpoznawanej sprawie nie zachodziły zatem żadne okoliczności, które mogłyby uzasadniać przyjęcie, że termin przedawnienia rozpoczął bieg dopiero w momencie wskazywanym przez powódkę. Nie zostały udowodnione podniesione przez powódkę w apelacji twierdzenia o uproszczonych procedurach odszkodowawczych w S. i rzekomym błędnym przekonaniu powódki, że zgłoszenie szkody w związku z zawartą umową dobrowolnego ubezpieczenia z (...) S.A. skutkowało kompleksowym załatwieniem odszkodowania także od właściciela nieruchomości, na terenie której doszło do wypadku. Zresztą okoliczność ta i tak nie miała znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy biorąc pod uwagę, że z dokumentów zebranych w sprawie wynika, że powódka nie jest obcokrajowcem skoro urodziła się w Polsce, posiada polskie obywatelstwo, włada językiem polskim i na terenie Polski zamieszkiwała przed wypadkiem. Z pewnością opisywanych w apelacji zachowań powódki – odmiennie niż przyjmowała to strona powoda – nie można również ocenić jako właściwej dbałości o swoje interesy, uzasadniającej przyjęcie że do rozpoczęcia biegu terminu przedawnienia doszło dopiero w marcu 2009 r. Powódka nie wykazała zresztą przed Sądem I instancji, aby podejmowała takie działania, a z wyżej wskazanych przyczyn nie było podstaw do uzupełniania postępowania dowodowego w tym zakresie przez Sąd II instancji. W tej sytuacji jedynie na marginesie wskazać można, że w okolicznościach niniejszej sprawy dla ustalenia osoby zobowiązanej przez przyzmat art. 442¹ § 1 zd. 1 i § 3 k.c. oraz oceny należytej dbałości o swoje interesy nie było wystarczające podejmowanie przez powódkę jakichkolwiek działań, bowiem istotnym było ustalenie czy i kiedy obiektywnie powódka, należycie dbając o swoje interesy, mogła uzyskać dane właściciela nieruchomości, a to – z wyżej wskazanych przyczyn – nie mogło stanowić dla powódki żadnego problemu już od dnia następnego po dniu opuszczenia szpitala w grudniu 2005 r. Powoływane zatem w apelacji m.in. zawarcie w dniu 5 października 2007 r. – a zatem na przeszło 4 lata przed wniesieniem pozwu – przez powódkę ze specjalistyczną firmą umowy o dochodzenie jej roszczeń wynikających z wypadku z dnia 17 grudnia 2005 r. nie mogło uzasadniać przyjęcia późniejszego terminu rozpoczęcia biegu przedawnienia, podobnie jak nie powodowało zawieszenia lub przerwania biegu tego terminu. Ewentualne zaniechania przez firmę, z którą powódka zawarła umowę mogłyby co najwyżej rodzić odpowiedzialność odszkodowawczą tego podmiotu, natomiast w okolicznościach niniejszej sprawy nie mogły mieć wpływu na rozpoczęcie i bieg przedawnienia roszczenia powódki. Podkreślić należy, że przedawnienie następuje w wyniku samego upływu czasu i jedynie ściśle określone w przepisach prawa okoliczności, uzasadniające zawieszenie lub przerwanie biegu terminu przedawnienia, mogą przesunąć w czasie

skutek w postaci wyłączenia – na zarzut pozwanego - możliwości dochodzenia zaspokojenia roszczenia na drodze sądowej. Żadna z tych okoliczności nie zaistniała w rozpoznawanej sprawie jak prawidłowo również ustalił to Sąd Okręgowy.

Zasadnie Sąd Okręgowy przyjął także, że ustalone okoliczności sprawy nie uzasadniały przyjęcia, aby podniesienie przez pozwanego zarzutu przedawnienia stanowiło nadużycie prawa podmiotowego w rozumieniu art. 5 k.c. Z uwagi na charakter i istotę przedawnienia podniesienie takiego zarzutu stanowi realizację prawa podmiotowego i skorzystanie z tego uprawnienia, co do zasady, nie stanowi nadużycia prawa. Co więcej, istnieje domniemanie, że osoba uprawniona korzysta z prawa podmiotowego w sposób legalny, zasługujący na ochronę prawną. Uznanie zarzutu przedawnienia za nadużycie prawa może więc nastąpić tylko wyjątkowo. W szczególności konieczne jest wykazanie, że bezczynność wierzyciela w dochodzeniu roszczenia wynikała z przyczyn wyjątkowych, a przekroczenie terminu nie było znaczne (por. wyrok Sądu Najwyższego z 1 dnia grudnia 2010 r., I CSK 147/10, LEX nr 818558; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 lipca 2008 r., V CSK 43/08, LEX nr 515716, wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 14 września 2011 r., I ACa 258/11, LEX nr 1120101, wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 7 marca 2013 r., I ACa 907/12, LEX nr 1307437). Wyżej przedstawione okoliczności sprawy, w tym znaczne przekroczenie 3-letniego terminu przedawnienia, nie mogły dawać podstawy do przejścia, aby zachodziły wyjątkowe przyczyny usprawiedliwiające powódkę w opóźnieniu z wystąpieniem na drogę sądową i dlatego też jej powództwo, jako przedawnione należało oddalić, jak prawidłowo orzekł Sąd Okręgowy.

Z uwagi na skuteczne podniesienie przez pozwanego zarzutu przedawnienia, prowadzącego do oddalenia powództwa, nie zachodziła potrzeba odnoszenia się przez Sąd Apelacyjny do wskazywanego przez Sąd Okręgowy jedynie na marginesie uzasadnienia oddalenia powództwa, znacznego wygórowania żądanego przez powódkę zadośćuczynienia, jak również zawartych w apelacji wywodów co do daty wymagalności roszczenia o zadośćuczynienie, a w konsekwencji początkowej daty naliczania odsetek za nieterminowe spełnienie świadczenia z tego tytułu.

Z wyżej wskazanych przyczyn Sąd Apelacyjny na podstawie art. 385 k.p.c. oddalił apelację powódki jako bezzasadną.

Jednocześnie Sąd Apelacyjny na podstawie art. 98 § 1, 3 i 4 k.p.c. w zw. z art. 99 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. w zw. z § 6 pkt 5 w zw. z § 12 ust. 1 pkt 2 rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz.U.2013.490 j.t. z późn. zm.) zasądził od powódki, jako przegrywającej proces na rzecz pozwanego kwotę 1.800 zł z tytułu kosztów postępowania apelacyjnego.

SSO (del.) Artur Żymelka SSA Małgorzata Wołczańska SSA Joanna Naczyńska